

ALFABET "ANANASÓW"



Szanowni Państwo!

W kilku następnych miesiącach chciałabym przybliżyć Państwu różne sylwetki naszych dzieci, z którymi niektórzy z Was spotykają się na co dzień? Absolutnie nie chodzi tu o stygmatyzację! Może moje rozmyślenia pozwolą Państwu zrozumieć mechanizmy funkcjonowania i sposoby radzenia sobie z trudnymi zachowaniami naszych dzieci.

W czasie swojej edukacyjnej drogi usłyszałem kiedyś, jak znany dziecięcy terapeuta tłumaczył bezsilnym rodzicom, że *jeśli chcą mieć kogoś do kochania i opiekowania się, kto będzie cichy, spokojny, małomówny to niech kupią sobie...żółwia?* To szczerą prawdą, bo dzieci to problemy, nieprzespane noce, wieczne troski, przykre niespodzianki w najmniej oczekiwanych momentach i przyczyna niustającego bólu głowy, począwszy od urodzenia aż do ... końca świata!

Nawet mając w domu cudowne, spokojne dziecko, tak naprawdę nie możemy sobie niczego zaplanować, bo zgodnie z przysłowiem "nie znasz dnia, ani godziny", nie wiemy co spotka nas tego lub następnego dnia?

Kiedy nasze dziecko dostanie biegunki, gorączki, odmówi pójścia do szkoły,

powie wychowawczyni coś niemiłego, kopnie lub zwyzywa kolegę, zakocha się... Niestety rodzice z dzieckiem na stanie żyją jak na bombie, która w każdej chwili może wybuchnąć?!

To nie ma być poradnik instruujący rodziców co? gdzie? i kiedy? z jakiej przyczyny?

Sama jestem rodzicem, co prawda już dorosłego dziecka, ale zdarzały mi się chwile, kiedy miałam ochotę rwać włosy z głowy i krzyzczeć: *Po co człowiekowi dziecko!* Pedagogzy też mają pod górkę! Tak samo, jak Wy, Drodzy Rodzice, popełniałam błędy, czułam się bezradna i kompletnie nie wiedziałam jak rozwiązać problem, który z nienacka pojawiał się na horyzoncie.

Co wtedy robiłam? Zaczynałam od rozliczania a potem moralizowałam? Aż pewnego razu usłyszałam coś takiego "przestań gadać i lepiej daj mi klapsa, bo już nie mogę tego słuchać" A jak sobie poradziłam? Organizowałam sobie osobisty Dzień Dziecka- zostawiałam syna samego, zamykałam się w pokoju, wychodziłam na spacer, chcąc w ten sposób choć trochę zrozumieć, co czuje moje dziecko, a na deser czytałam baśnie?

I wiecie Państwo co? To naprawdę pomaga! Przez te lata bycia mamą na cały etat, zrozumiałam jedno- to my, rodzice podejrzewamy dzieci o najgorsze. Oburzamy się, oskarżamy, może warto wziąć kartę i dokończyć zdanie: **Moje dziecko jest....** Wypiszcie Państwo spontanicznie kilka określeń, które przychodzą Wam do głowy. I co? Jestem przekonana, że to nie będą pochwały. Rzadko piszemy o tym, jakie nasze dziecko jest wspaniałe. Sen z powiek spędzają nam problemy, które pociecha nam dostarcza. Czuję się jak jedna z Was.

Dlatego zapoznam Was z "Alfabetem Ananasów". Wszystkie etykiety, którymi obarczamy naszych miluśniśkich, są wynikiem troski o ich zachowanie, które nas martwi, a nie wynikiem braku miłości. I choć staramy się z całych sił, nasze dziecko potrafi zachować się tak, jakby chciało obrzydzić nam życie.

Nie mam zamiaru nikogo obwiniać - ale bardzo chcę, byście- mamó i tato zrozumieli, że duży procent tzw. złych zachowań dzieci, to tak naprawdę objaw bezradności dorosłych i ich niezrozumienie dziecięcego świata.

Mam nadzieję, że uda mi się przekonać Was, że każde inne zachowanie dziecka, to komunikat do Was: **Pomóżcie mi, nie radzę sobie, zauważcie mnie.**

Zwracam się z prośbą, abyście nie nadawali etykietek swoim dzieciom. Często my, dorośli mamy problemy z wyrażaniem emocji, a co dopiero dziecko, które wielokrotnie nie rozumie co się z nim dzieje.

Przecież każda mama zawsze pozna swoje dziecko i znajdzie lekarstwo na smuteczki!

Następny artykuł - Dziecko Agresywne.

Opracowała Beata Byczyńska- Gruca